

Michał Śliwa

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Lewica polska i europejska po Wielkiej Wojnie. Współczesne spory wokół jej konsekwencji społeczno-politycznych

Przez kilka dni po strzałach, jakie padły 31 lipca 1914 roku w paryskiej kawiarni Croissant, paryżanie aż do znudzenia powtarzali: „Jaurès zabity, będzie wojna”. I tak się stało. Nie udało się zapobiec wybuchowi pierwszej w dziejach ludzkości wojny totalnej. W narastającej w społeczeństwach europejskich atmosferze nacjonalizmów, euforii wojennej i militarystyki nie mógł się powieść przygotowywany przez część socjalistów francuskich i niemieckich strajk generalny. W warunkach nasilających się od lat konfliktów wojennych za słabe okazały się siły antimilitarystyczne i pacyfistyczne. Nikt jednak nie wyobrażał sobie tak totalnego i długotrwałego charakteru wojny, i oczywiście jej historycznych skutków. Nikt nie przewidywał, że wojna w decydującym stopniu zmieni bieg historii, i że po 1914 roku nic nie będzie takie same jak przedtem. Wszystkie strony wojujące, nie tylko narody i państwa, lecz również poszczególne grupy społeczne i siły polityczne w poszczególnych krajach, wiązały z wojną nadzieję na rozwiązanie trapiących ich kłopotów i trudności, na korzystne dla siebie rozstrzygnięcia i rozwiązania.

Również dla Polaków, a może dla nich przede wszystkim, wojna miała szczególny charakter, gdyż była wojną wyczekiwaną i wymodloną, z jej wybuchem wiązano bowiem nadzieje na zmianę położenia narodowo-państwowego. Już Adam Mickiewicz w *Litanii pielgrzymskiej* zawarł słynne słowa: „O wojnę powszechną za Wolność Ludów! / Prosimy Cię Panie”. Przez kilka lat w obliczu zaostrzenia się konfliktu bałkańskiego we wszystkich trzech zaborach regularnie wznoszono modły podczas nabożeństw w kościołach o nadejście chwili masakry wojennej. Dlatego z entuzjazmem we wszystkich dzielnicach żegna-

no udających się na wojnę żołnierzy państw zaborczych, a wraz z nimi również swych rodaków, nie zastanawiając się nad tym, iż Polacy będą się wzajemnie mordować w toczonych walkach wojsk zaborczych. Wszak spośród 22 milionów społeczeństwa polskiego zmobilizowano do armii zaborczych aż około 3 milionów Polaków, z których śmierć bezpośrednio w walce poniosło 400 tysięcy, a kolejne prawie pół miliona zmarło wskutek chorób i złych warunków bytowych.

Mglisto wyobrażano sobie także sposoby urzeczywistnienia niepodległości Polski, do której odrodzenia w ogromnym stopniu przyczyniała się od schyłku XIX wieku lewica polska, w tym przede wszystkim polscy socjaliści. Spór wokół sił sprawczych niepodległości i zasług narodo-państwowych nasilił się zresztą od pierwszych dni niepodległości, stając się jednym z głównych przedmiotów debat i walk politycznych aż do współczesności. Np. Stefan Kieniewicz usiłował godzić owe skonfliktowane strony, tłumacząc cierpliwie w sześćdziesięciolecie 11 Listopada 1918 roku o dochodzeniu do niepodległości aż siedmioma drogami.

Dokonała się na frontach wojny wielka rzeź żołnierzy. We Francji jeden zabity przypadał na 28 mieszkańców, w Niemczech – na 32, z kolei w przypadku Polaków – jeden na 55. W wir wojny wciągnięte zostały całe społeczeństwa, nawet dzieci i starcy, rozmaite organizacje społeczne i instytucje państwowe; państwo uległo gruntownemu przeobrażeniu, stając się głównym organizatorem życia społecznego. Rozpadło się Święte Przymierze i załamał się ład powiedeński. Upadły trony i systemy ustrojowe. Wojna nikogo nie ominęła i nikogo nie oszczędziła. Była wielkim szokiem moralnym, politycznym i gospodarczym. Pobudziła i przyspieszyła procesy narodotwórcze, w wyniku których odrodziło się lub powstało w Europie aż dziewięć państw narodowych. Jej bezpośrednim skutkiem stały się rewolucje – od Petersburga i Moskwy, po Budapeszt, aż do Berlina, wstrząsając posadami Starego Kontynentu. Wydawało się wszystkim, że wszędzie triumfuje demokracja. Wszak upadły reżimy postfeudalne, budowano nowy ład europejski i światowy na podstawie demokratycznej zasady samostanowienia narodów. Nowe państwa przyjmowały instytucje demokratyczne, demokratyzowały się również państwa stare, we wszystkich społeczeństwach wzmagaly się nastroje i dążenia demokratyczne. Zwycięstwo Francji nad Niemcami w 1918 roku uznano za wielki sukces

demokracji, potwierdzenie jej wartości. Niemcy i Austria przekształciły się w państwa demokratyczne. Nie osłabiła wiary w siłę, potęgę demokracji nawet klęska demokratycznej Rosji zadana przez bolszewików. Również nowe państwa w Europie środkowej przyjmowały wzorce republikańsko-demokratyczne. Wszędzie ludzono się, że demokratyczna kontrola nad rządami zapobiegnie szaleństwu militarystycznym i nacjonalistycznym, prowadzącym do wojny jak w 1914 roku. Duch demokracji nie ominął też lewicy społecznej. W programach i polityce ruchy socjaldemokratyczne i socjalistyczne pod wpływem doświadczeń wojennych i rewolucyjnych coraz bardziej umacniały się na pozycjach socjalizmu demokratycznego. Powstanie w 1923 roku Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej zamknęło okres poszukiwań ideowych i organizacyjnych, będących wynikiem rozpadu II Międzynarodówki wskutek wybuchu Wielkiej Wojny i polaryzacji w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Sukces demokracji nie okazał się trwały. Był efektywny, lecz kruchy. Społeczeństwa nie były przygotowane do przyjęcia demokratycznych zasad i procedur, do życia w demokracji. Instytucje demokratycznego państwa z systemem liberalnej demokracji nie za dobrze radziły sobie z wielkimi problemami ekonomicznymi i socjalnymi wyniszczającej wojną Europy. Nie radziły sobie z trapiącymi społeczeństwa frustracjami i niepokojami społecznymi. Pogłębiał się kryzys demokracji liberalnej. Już od pierwszych lat powojennych demokracja ulegała przewrotom militarnym i różnym zamachom stanu. Stopniowo wypierały ją w całej środkowej i południowej Europie – od Helsinek po Ateny, Madryt i Berlin – reżimy autorytarne i totalitarne, nierzadko określane mianem faszystowskich. Coraz większy wpływ i znaczenie w refleksji ideowej i systemie rządzenia większości społeczeństw europejskich zdobywały nacjonalizm, antydemokracizm, antykomunizm, wrogość do parlamentaryzmu oraz praw i wolności obywatelskich, kult siły i przemocy, kult autorytetu władzy i silnego przywództwa. Niewiele państw zdołało obronić się przed atakami autorytaryzmu i totalitaryzmu. W kontynentalnej części Europy w pełni udało się to jedynie Czechosłowacji.

Demokracja załamywała się również wskutek ataku drugiego wroga, a mianowicie komunizmu. Jego narodziny zawdzięcza się przede wszystkim postawie bolszewików oraz niewielkich grup ra-

dykalnych socjaldemokratów w różnych krajach europejskich, przeciwników wojny. Bolszewicy, pod wpływem Lenina przebywającego w Szwajcarii, opowiedzieli się za sabotowaniem wysiłku wojennego własnego kraju i dążeniem do spowodowania klęski Rosji oraz wykorzystania jej dla przeprowadzenia rewolucji i zdobycia władzy. Rewolucja miała przybrać międzynarodowy charakter, umożliwiając urzeczywistnienie rządów robotniczych w skali ogólnoswiatowej. Podzielali ów pogląd radykalni socjaldemokraci krajów uczestniczących w wojnie. Promotorzy rewolucji powszechnej jawili się jako ruch odnowy moralnej, politycznej i ekonomicznej, zrodzony zarówno z emocji, jak i z racjonalnej refleksji. Twierdzili, że znaleźli najlepszy sposób na wielką przemianę społeczną o ogromnej doniosłości cywilizacyjnej, na miarę przełomu dziejowego: przeobrażenie wojny światowej w wojnę domową, czyli rewolucję socjalistyczną, będącą dziełem ponadnarodowym, skierowanym przeciwko interesowi narodowemu, w imię którego dokonuje się na niespotykaną dotąd skalę rzeź samych narodów. Rewolucja doprowadzić miała bowiem do ujawnienia i zniszczenia odpowiedzialnych za wybuch wojny zbrodniarzy – wielki kapitał, mający swych wykonawców w armiach, rządach, parlamentach i partiach politycznych, w tym również w większości socjaldemokratycznej i socjalistycznej. Jej promotorzy i zwolennicy w miarę rozwoju działań wojennych – pomimo wielu wątpliwości i zastrzeżeń, wyrażających się między innymi w poprzestawaniu na krytyce wojny jedynie z pozycji pacyfistycznych i na deklaracjach zachowania demokracji w organizacji porewolucyjnego ładu światowego, słądanych np. przez Różę Luksemburg w rozprawie *Rewolucja rosyjska*, opracowanej w więzieniu we Wrocławiu pod koniec 1917 roku – konsolidowali się politycznie i organizacyjnie, tworząc od konferencji w Zimmerwaldzie (1915) i Kienthalu (1916) nową formację ideową w ruchu robotniczym – tzw. lewicę zimmerwaldzką. Wyodrębniła się ona z II Międzynarodówki, konsolidując się w nową organizację robotniczą – Międzynarodówkę Komunistyczną w marcu 1919 roku na konferencji założycielskiej w Moskwie, z udziałem przedstawicieli 19 partii komunistycznych, w tym Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Szczególnie istotną rolę w jej utworzeniu odegrali niemieccy radykalni socjaldemokraci – Gruppe Internationale, z Różą Luksemburg i Karolem Liebknechtem na czele, cieszącymi się o wiele więk-

szą popularnością międzynarodową niż przywódca bolszewików – Włodzimierz Lenin. Grupa ta przybrała następnie nazwę Związek Spartakusa, po czym w grudniu 1918 roku przekształciła się w Komunistyczną Partię Niemiec.

Polska lewica nie pozostawała na uboczu owych wydarzeń i przemian. Jej radykalne skrzydło wytworzyło się dużo wcześniej: w 1893 roku w postaci Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (od 1899 – Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy), oraz w 1906 roku w postaci Polskiej Partii Socjalistycznej – Lewicy. W grudniu 1918 roku utworzyły one wspomnianą Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Twórcy polskiego ruchu komunistycznego Henryk Walecki, Maria Koszutska-Kostrzewa i Adolf Warszawski-Warski, zorientowani od początku krystalizowania się lewicy zimmerwaldzkiej na zachodnio-europejskie inspiracje rewolucyjne, wykorzystując swoje historyczne doświadczenia rewolucyjne, długo pozostawali w opozycji do kształtującego się stalinowskiego wyobrażenia komunizmu i stalinowskiego systemu ustrojowego. Owa orientacja ideowo-polityczna i struktura organizacyjna stanowiła mniejszość wśród polskiej lewicy robotniczej, gdyż tą niemal całkowicie zdominował demokratyczny ruch socjalistyczny, od pierwszych dni odradzającej się Rzeczypospolitej inicjujący realizację demokratycznego wzorca ustrojowego. Sprzyjało mu niewątpliwie niezwykle wzmożenie nastrojów patriotycznych i woli udziału w odbudowie niepodległego państwa polskiego. Napięcia społeczne i nastroje rewolucyjne ustępowały bowiem dziełu budowy odradzającej się państwowości. Urzeczywistnianie zaś demokratycznego wzorca ustrojowego skuteczniej jeszcze osłabiało nastroje radykalne i stabilizowało sytuację społeczną w kraju. Społeczeństwo polskie ze swą będącą początkowo u steru władzy odradzającej się państwowości lewicą socjalistyczną tworzyło skuteczną barierę rozdzielającą dwie rewolucyjne części Europy – zachodnią i wschodnią. I na tych pozycjach propaństwowych, najlepiej urzeczywistnianych w warunkach pełnej demokracji, pozostawała większość polskich socjalistów do ostatnich chwil swojego istnienia, również w drugim okresie powojennym. Propagowali oni zawsze koncepcję polskiej drogi do socjalizmu w formie walki demokratycznej i parlamentarnej, pozbawionej przemocy rewolucyjnej i państwa dyktatury proletariatu.

Wielka Wojna odcisnęła piętno na całych dziejach najnowszych i nadal oddziałuje na proces dziejowy. Przyjęło się twierdzić, iż jej społecznymi skutkami pozostały między innymi dwa totalitaryzmy – bolszewizm (komunizm) i faszyzm (nazizm), które niezwykle silnie przeniknęły do świadomości społecznej i kultury ludzkiej. Ukształtowało się nawet przekonanie o współzależności między bolszewizmem (komunizmem) a faszyzmem (nazizmem). Rozwinął się spór ideowy i naukowy o różnym stopniu nasilenia, najpierw w krajach zachodnich, w okresie narodzin i rozwoju zimnej wojny, później, u schyłku minionego wieku, w Polsce. Już na początku drugiego okresu powojennego pojawiła się teza o nazizmie (narodowym socjalizmie) jako najbardziej lewicowej odmianie faszyzmu, będącej zarazem najbardziej lewicową wersją socjalizmu, dziś niestety bezkrytycznie w Polsce powielana. Próbuje się np. udowodnić, że faszyzm (nazizm) jest młodszym „dzieckiem” socjalizmu i że totalitaryzmy: faszystowski i komunistyczny to nie tylko podobne modele polityczne, lecz też podobne systemy społeczno-gospodarcze. Gospodarka hitlerowska była zatem w istocie gospodarką kolektywistyczną i planową, a Adolf Hitler – przy całym swym antykomunizmie – był kryptomarksistą. Spotkać można nawet twierdzenie, iż w swej fobii antysemickiej nawiązywał on do twórczości Karola Marksa, który kwestionował narodowy charakter wspólnoty żydowskiej.

Istnieją zapewne znaczne podobieństwa pomiędzy bolszewizmem a nazizmem (kult wódza, niechęć do liberalizmu i demokracji, hierarchiczna struktura władzy partyjnej i państwowej, rządu monopartii, potrzeba aktywności społecznej ludności itp.), ale występują też spore różnice (odmienne przesłanki genezy i rozwoju, stosunek do rasizmu, antysemityzmu i nacjonalizmu, stopień politycznej obłudy – nazizm nie ukrywał swych celów, z kolei stalinizm ukrywał je pod przykrywką szczytnych haseł równości, sprawiedliwości, demokracji, kwestie własności i polityki ekonomicznej, stosunek do religii i kościołów itp.). Dyskusje wokół tych problemów nasiliły się, gdy niemiecki historyk konserwatywny Ernest Nolte, autor studiów porównawczych nad systemami totalitarnymi (*Faschismus in seiner Epoche*, 1963), wystąpił z tezą, iż „najpierw był gułag, dopiero potem Auschwitz”, wysuwając twierdzenie o hitleryzmie jako obronnej reakcji na komunizm, zgodnie z którym hitleryzm był odpowiedzią na bolszewizm, udzieloną w typowo bolszewicki sposób, co nie przeszkadzało mu wcale być anty-

komunistycznym, tak jak bolszewizmowi – antyfaszystowskim. W ten sposób usiłował on usprawiedliwić nazizm. Nawet Zgromadzenie Parlamentarne OBWE w proklamowanej w 2009 roku deklaracji *Zjednoczenie podzielonej Europy* zrównało totalitarne systemy niemieckiego nazizmu i radzieckiego stalinizmu. Podkreślono, że Europa ucierpiała z powodu obu reżimów, co wyraziło się w ludobójstwie i zbrodniach przeciwko ludzkości.

Co prawda oba reżimy były od siebie zależne i nie można każdego z nich rozpatrywać osobno, ale nie jest zasadne przekonanie o nazizmie jako przede wszystkim reakcji na komunizm, ponieważ zaciera ono własne, istotne cechy totalizmu hitlerowskiego. Dlatego niezbywalnym dążeniem lewicy społecznej musi być rozpoznawanie zagrożeń wolności i demokracji oraz przeciwdziałanie im, a także stałe przypomnianie swej tożsamości ideowej, swojego rodowodu historycznego i społecznego. Nie można pozostawać obojętnym na rozmaite oskarżenia i przyjmować za swoje niepopelnione winy ani też akceptować zrównywania przeszłości lewicowej z najbardziej barbarzyńskimi ideologiami, ruchami społecznymi i systemami ustrojowymi.

Niezbędne jest tu przywoływanie lewicowych wyobrażeń i ocen totalitaryzmu faszystowskiego i nazistowskiego, tym bardziej że dzieje sporów wokół istoty faszyzmu i komunizmu i ich wzajemnych relacji są bardzo bogate i wielokierunkowe. Pojawiły się już z chwilą powstania ideologii, ruchów i ustrojów totalitarnych. Oddziaływały silnie na polską historiografię i publicystykę historyczno-polityczną. Od narodzin faszyzmu aż do zmiany ustrojowej w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku dominowała ocena faszyzmu jako nowego zjawiska społecznego i kulturowego o charakterze kontrrewolucyjnym, zawierająca się w popularnym stwierdzeniu: faszyzm był „rewolucją przeciwko rewolucji”. Starano się wyjaśnić przyczyny powstania i rozwoju ruchów faszystowskich i ich ideologii oraz tworzonych przez nie totalitarnych systemów ustrojowych. Ich genezę rozpatrywano, zgodnie z pojmowanym ówczesnie marksistowskim oglądem rzeczywistości społecznej, przez pryzmat uwarunkowań ekonomiczno-społecznych, będących źródłem kryzysu kapitalizmu – naturalnego podłoża faszyzmu. Powstanie i rozwój faszyzmu interpretowano jako przejaw akcji obronnej wielkiego kapitału przed rewolucją socjalną oraz jako

formę panowania monopolu kapitalistycznych w warunkach ogólnego kryzysu niesprawiedliwego systemu ustrojowego.

Dla większości ówczesnych lewicowych opinii charakterystyczne było ścisłe łączenie faszyzmu i kapitalizmu. W konsekwencji w faszyzmie widziano ostatni, schyłkowy już etap istnienia kapitalizmu, zastąpiony wkrótce, w wyniku rewolucji, nowym ładem społecznym, opartym na zasadach sprawiedliwości i równości społecznej. Rozwijano i dokumentowano wszechstronnie tezę o faszyzmie jako dyktaturze najbardziej reakcyjnej części burżuazji, wykorzystującej rozczarowanie zdeprawowanych i zdeklasowanych w wyniku Wielkiej Wojny szerokich warstw społecznych, ze średnią i drobną burżuazją, drobnomieszczaństwem, chłopstwem, zacofaną częścią klasy robotniczej i lumpenproletariatem na czele. W ferworze walki politycznej toczony wewnątrz lewicy w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych nie ustrzeżono się przed powielaniem stalinowskiej teorii socjalfaszyzmu i określaniem swych konkurentów – socjalistów mianem lewicowego faszyzmu, broniącego na równi z właściwymi faszystami kapitalizmu przed upadkiem. Ruch owych zawiedzionych i sfrustrowanych warstw społecznych tworzyć miał, według znacznej części opinii lewicowej, naturalną podstawę masowego ruchu faszystowskiego. Ten jednak nie wypracował oryginalnej, nowatorskiej koncepcji doktrynalnej, sięgając do różnych dziewiętnastowiecznych i dwudziestowiecznych nurtów doktrynalnych – począwszy od nauki Niccolò Machiavellego, poprzez heglizm, socjaldarwinizm, solidaryzm społeczny, konserwatyzm, nacjonalizm, a na teoriach elitarystycznych skończywszy. W przypadku nazistowskiej wersji faszyzmu dodawano jeszcze idee swoistego rasizmu i nacjonalizmu, prowadzące do barbaryzacji kultury ludzkiej i ludobójstwa na niespotykaną dotąd skalę w dziejach ludzkości, gdyż – jak twierdził znawca niemieckiego hitleryzmu Andrzej Józef Kamiński: „Jeżeli odrzucić to wszystko, co hitleryzm przejął od swoich poprzedników ideologicznych i politycznych, to okaże się, że jedynym elementem własnym w jego programie była «idea» ludobójstwa oraz technika tegoż, w postaci komory gazowej i krematorium”¹.

1 Cyt. za: M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej*, Warszawa 1985, s. 178.

W ocenie przyczyn narodzin nazizmu niemieckiego wskazywano szerzej na społeczne, polityczne i militarne skutki Wielkiej Wojny dla Niemiec. Przede wszystkim zwracano uwagę na zmianę geopolitycznego położenia Niemiec wskutek przegranej wojny, utratę znacznej części terytorium i kolonii, a także duże straty demograficzne i gospodarcze oraz ograniczenia w sferze militarnej. W tej sytuacji wzmagają się nastroje radykalne w społeczeństwie o charakterze zarówno lewicowym, jak i prawicowym. Ruchy lewicowe z socjalistami i komunistami na czele usiłowały dokonać przewrotu i przejąć władzę w drodze rewolucji, z kolei prawica społeczna poszukiwała wyjścia z trudnej sytuacji poprzez wzniecanie nastrojów nacjonalistycznych i szowinistycznych oraz dostosowanie do nich polityki niemieckiej. Zwycięstwo nazizmu przyspieszyły i ułatwiły kryzysy gospodarcze – najpierw rodzimy, niemiecki z połowy lat dwudziestych, a zaraz po nim ogólnoswiatowy wielki kryzys ekonomiczny. Towarzyszyło im zjawisko załamania wartości moralnych i kulturalnych i upadku kultury demokratycznej. Ludzie stawali się niezwykle podatni na propagandę nazizmu i faszystów. Państwo nie radziło sobie z narastającymi problemami ekonomicznymi i społecznymi. Coraz znaczniejsze warstwy burżuazji traciły wiarę w skuteczność państwa prawa i rządów demokratyczno-parlamentarnych. Następował zwrot w kierunku silnej, dyktatorskiej władzy. W takiej atmosferze Hitler w sposób demokratyczny przejął władzę państwową, sprawując ją początkowo zgodnie z demokratycznymi regułami prawa, by szybko jednak sięgnąć do przemocy – w myśl nazistowskiej zasady apoteozy siły. Wszak ważną przesłanką doktrynalną nazizmu pozostawała ideologia volkizmu – antyliberalnego i antydemokratycznego radykalnego nurtu nacjonalistycznego, powstałego u schyłku XIX wieku, z którym w pełni współgrały staroniemieckie idee wodzostwa i militarizmu oraz teorie rasistowskie i geopolityczne przestrzeni życiowej.

Założeń ideowych lewicowej krytyki faszystów i nazistów nie akceptowała od dawna znaczna część opinii o orientacji prokapitalistycznej. Wykazywała ona brak związków faszystów z kapitalizmem, dowodząc, że powodzenie ruchów faszystowskiego i narodowo-socjalistycznego wcale nie zależało od wsparcia wielkiego kapitału, gdyż np. naziści w Niemczech doszliby do władzy nawet w sytuacji nieudzielenia im pomocy ze strony wielkiego kapitału w 1933 roku, ponieważ mieli masowe poparcie społeczeństwa, zwłaszcza silne wśród robotników. W wy-

jaśnianiu przyczyn narodzin i sukcesu faszyzmu (nazizmu) skrzętnie pomijano zjawisko kryzysów ekonomicznych i destabilizacji kapitalizmu oraz fakt, iż powstałe w wyniku kontrrewolucji faszystowskiej państwo pozostało nadal państwem kapitalistycznym. Nie brakowało też co prawda ocen, charakterystycznych dla środowisk konserwatywno-liberalnych, kwalifikujących faszyzm do lewicowej orientacji ideowej i uznających nazistowskie państwo niemieckie za państwo socjalistyczne – robił to na przykład prekursor neoliberalnego modelu kapitalizmu i teoretyk austriackiej szkoły ekonomii Ludwig von Mises. Przedstawiciele tych środowisk, podkreślając antywolnościowy charakter faszyzmu i nazizmu, wskazywali praktycznie od początku na ich ścisły związek z totalitaryzmem. Pozwoliło im to zanegować pogląd o jedności faszyzmu i kapitalizmu, utożsamiając ten ostatni z liberalną kulturą polityczną, której zaprzeczeniem stał się faszyzm, oraz usytuować w tym samym nurcie antyliberalnych i antywolnościowych wyobrażeń i działań ludzkich faszyzm (nazizm) i komunizm. Wówczas bowiem pojawiły się twierdzenia o faszyzmie jako pewnej odmianie socjalizmu i wręcz jego konsekwencji politycznej i ideowej, a także o nazizmie, będącym rozwinięciem ideologii socjalistycznej o wątki nacjonalistyczne, szowinistyczne i rasistowskie. Zaraz po Wielkiej Wojnie dość powszechnie wyrażano tezę, zgodnie z którą zarówno faszyzm, jak i nazizm mają rodowód socjalistyczny, wynikający z założeń marksizmu, i stanowią współczesną odmianę dyktatur socjalistycznych. W ten sposób sytuowano w jednym nurcie ideologie, ruchy i ustroje np. Włoch, Niemiec i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Głębsze uzasadnienie teoretyczne tej tezy pojawiło się w drugim okresie powojennym, kiedy to miała ona pełnić istotne funkcje ideowe i propagandowe w następującym procesie zimnowojennej konfrontacji pomiędzy Wschodem i Zachodem. Rozwinięto wówczas szerokie studia nad totalitaryzmem, odwołując się często do doświadczeń historycznych. W tym celu wskazywano na podobieństwo systemów ustrojowych faszyzmu i komunizmu i wykazywano funkcjonowanie komunistycznego systemu władzy jako jednego z modeli totalitaryzmu, obok np. narodowo-socjalistycznego w Niemczech. Do tezy tej nawiązywano w Polsce przede wszystkim w myśli opozycyjnej, podejmując krytykę realnego socjalizmu od lat siedemdziesiątych, i bardziej wszechstronnie w publicystyce politycznej i historycznej po 1989 roku.

Istotnej modyfikacji tezy dokonał w latach sześćdziesiątych wspomniany już zachodniobierliński historyk konserwatywny Ernst Nolte. Ukazał on bowiem faszyzm (nazizm) w nowej perspektywie. Nie odpowiadało mu traktowanie go w ścisłych relacjach z kapitalizmem ani też rozpatrywanie go w wymiarze teorii totalitaryzmu. Postrzegał on faszyzm jako pewną wręcz prawidłowość i typowe zjawisko dla dziejów międzywojennej Europy. Co prawda nadal jednostronnie dopatrywał się rodowodu faszyzmu (nazizmu) w rewolucji bolszewickiej, traktując go jako kontrrewolucyjną akcję obronną przed komunizmem, zwróconą z czasem przeciwko systemowi liberalnemu, podkreślał jednak, że jest to zjawisko osobliwe, odmienne i nietożsame z komunizmem.

Niestety stanowisko to nie jest współcześnie podnoszone przez polskie środowiska antysocjalistyczne i antykomunistyczne. Trwają one na pozycjach określonych w okresie międzywojennym, niewolnych od jednostronności i dużych uproszczeń. Trudno im bowiem przyjąć powszechnie znane i akceptowane fakty z dziejów faszyzmu (nazizmu) i komunizmu, ukazujące osobliwości i odmienności obu ideologii, ruchów społecznych i systemów ustrojowych, choćby dotyczące ich losów historycznych. Chociaż ich dzieje przeplatały się i wzajemnie przenikały, o każdym z nich zadecydowały inne przyczyny i uwarunkowania historyczne. Komunizm doszedł do władzy w drodze rewolucji w Rosji, faszyzm zaś w Niemczech w sposób legalny, w wyborach parlamentarno-demokratycznych. Poza chwilowym sojuszem, warunkowanym państwowymi racjami stanu, pozostawały one w stosunku do siebie w ostrej opozycji i bezwzględnej walce. To właśnie komunizm w wyniku wojny przewyciężył nazizm i faszyzm, by upaść prawie pół wieku później w sposób pokojowy wraz z rozpadem ZSRR i obozu realnego socjalizmu. Każdy z nich miał odrębną drogę rozwoju i każdy z nich istniałby zapewne samodzielnie i niezależnie od drugiego. Wiele cech miały wspólnych, ale też były między nimi istotne różnice ideowe i doktrynalne. Komunizmowi obcy był nacjonalizm, szowinizm i rasizm; faszyzmowi z kolei idea walki klasowej, internacjonalizm itp. Najważniejszą jednak różnicę dostrzega się w założeniach ideowych, wyznaczających dążenia obu ruchów społecznych. Co prawda oba te totalitaryzmy miały charakter antyliberalny i antydemokratyczny, gdyż przedkładały dobro wspólnoty nad prawa i wolności jednostki, zasadniczo różniły się jednak w pojmowaniu owego „dobra wspólno-

ty”. Dla komunizmu była nim idea wyzwolenia człowieka od wszelkiej alienacji, w tym przede wszystkim ekonomiczno-klasowej. Urzeczywistnienie tej idei umożliwiłoby emancypację całej ludzkości, także dotychczasowych klas panujących, czyli pełne i całkowite uwolnienie gatunku ludzkiego od przymusu i zależności i zapewnienie mu przyszłości w „królestwie wolności”. Byłoby więc urzeczywistnieniem pełnej wolności ludzi w wolnej zbiorowości bezpieczeństwa i bezklasowej. Tymczasem faszyzm i nazizm zakładały spełnienie celów partykularnych, egoistycznych, poprzez zapewnienie danemu narodowi lub rasie dominacji kosztem innych grup narodowych i rasowych. Komuniści doceniali rolę więzi i solidarności międzyludzkiej, faszyci natomiast zakładali ich zniszczenie jako warunek emancypacji swojego narodu i rasy. Nic też dziwnego, iż wielu przeciwników faszyzmu i hitleryzmu, pomimo świadomości totalitarnego charakteru komunizmu, poszukiwało usprawiedliwienia jego polityki i w ostatecznym rozrachunku stawiało na niego, gdyż – jak to w latach trzydziestych lapidarnie wyraził wybitny ideolog Polskiej Partii Socjalistycznej i redaktor „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski – mając do wyboru unicestwienie w „sosie brunatnym” lub unicestwienie w „sosie czerwonym”, wybrałby to drugie. Sam potem zginął męczeńską śmiercią od kuli niemieckiego nazisty w podwarszawskich Palmirach, w czerwcu 1940 roku. Podobną ocenę obu totalitaryzmów wyrażał Isaac Deutscher, wybitny trocista, którego nie można posądzać o sympatie wobec Józefa Stalina. W głośnej biografii, opublikowanej w kilka lat po II wojnie światowej, dowodził on, że „Stalin nie może być zakwalifikowany wraz z Hitlerem wśród tych tyranów, których dokonania są całkowicie bezwartościowe i bezpłodne. Hitler był liderem czystej kontrrewolucji, podczas gdy Stalin był zarówno liderem, jak i wyzyskiwaczem tragicznej, wewnętrznie sprzecznej, lecz kreatywnej rewolucji. Lepsza część stalinowskiego dzieła z pewnością przetrwa samego Stalina, tak jak lepsza część dzieła Cromwella i Napoleona ich przetrwała”². Już współcześni stalinizmowi i nazizmowi dostrzegali istotne różnice i przeciwieństwa między nimi. Od początku pojawienia się tych totalitaryzmów silny był nurt, nie tylko w myśli lewicowo-demokratycznej, sprzeciwiający się utożsamianiu faszyzmu (nazizmu) z komunizmem i usprawiedliwianiu ich

2 I. Deutscher, *Stalin. A Political Biography*, New York 1962, s. 569.

narodzin zagrożeniami ze strony komunizmu. Od początku zwracano natomiast uwagę na podobieństwa tych totalitaryzmów, przejawiające się w systemie sprawowania władzy państwowej, w technice rządzenia środkami opresyjnymi, okrutnymi i nieludzkimi. Bowiem to, co je łączyło, to antydemokratyczny, totalitarny reżim polityczny władzy państwowej. We współczesnych debatach politycznych warto zatem sięgać do przemyśleń i opinii lewicowych wyrażanych w przeszłości.

Bibliografia

- Baszkiewicz J., *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 2001.
- Borejsza J., *Faszyzmy europejskie (1922–1945) w oczach współczesnych i historyków*, Warszawa 1976.
- Broda M., Kurczak J., Waingertner P., *Komunizm w Rosji i jego polskie interpretacje*, Łódź 2006.
- Deutscher I., *Stalin. A Political Biography*, New York 1962.
- De Felice R., *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976.
- Filipiak T., *Doktryna polityczna faszyzmu*, Warszawa 1972.
- Hertz A., *Szkice o totalitaryzmie*, Warszawa 1994.
- Holzer J., *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000.
- Kamiński A.J., *Faszyzm*, Warszawa 1971.
- Kozub-Ciembroniewicz W., *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu w latach 1922–1939*, Kraków 1992.
- Nolte E., *Die Faschismus in seiner Epoche*, München 1963.
- Olszewski H., *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Poznań 1982.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.
- Voegelin E., *Die autoritare Staat*, Wien 1936.
- Voegelin E., *Die politische Religionen*, Stockholm 1939.
- Schusslburner J., *Czerwony, brunatny i zielony socjalizm*, przeł. T. Tabiś, Wrocław 2009.
- Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009.
- Zmierzczak M., *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Wrocław 1985.